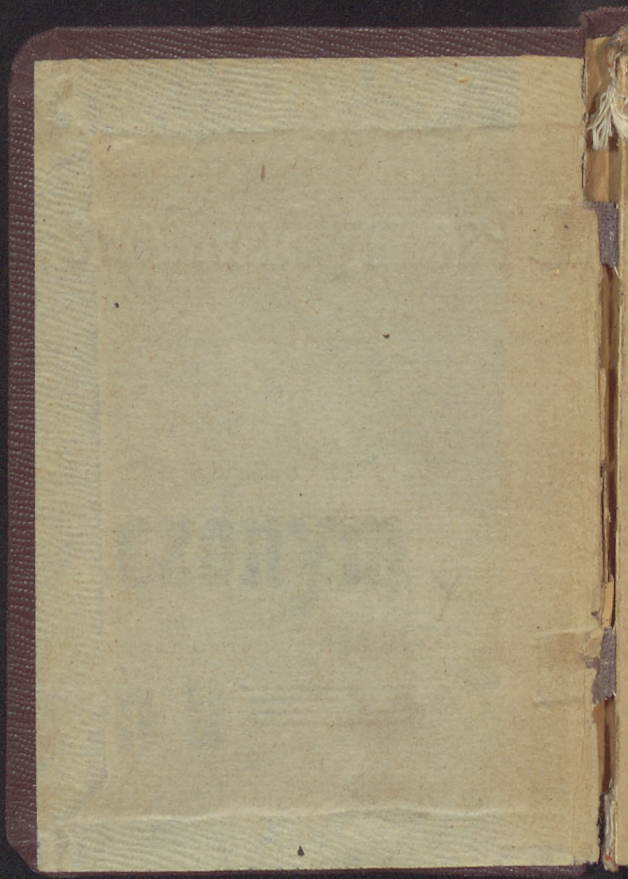
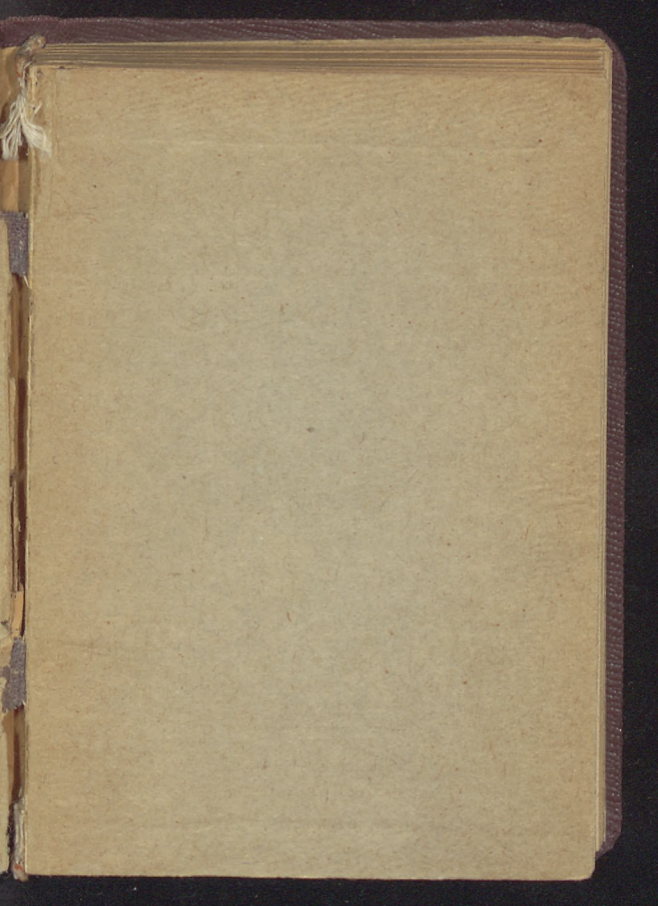
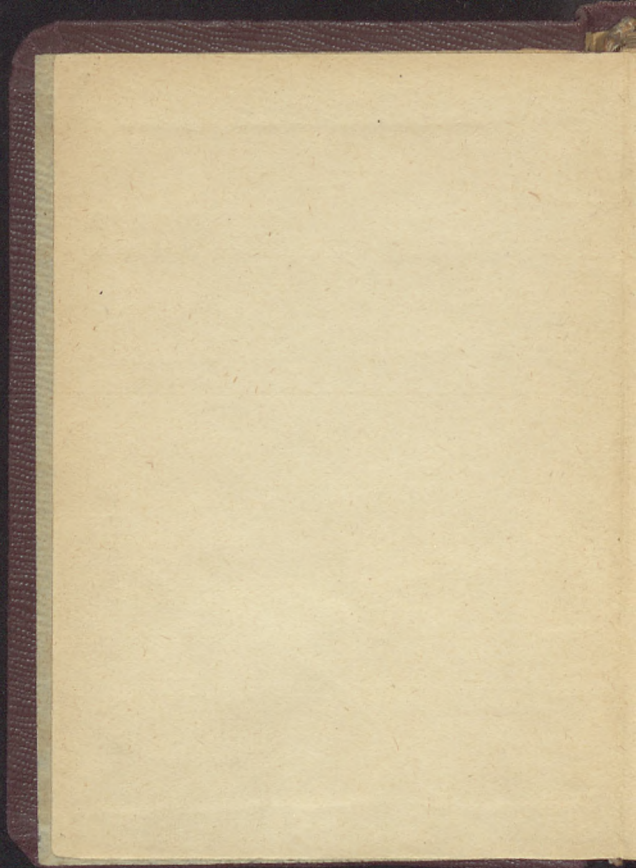
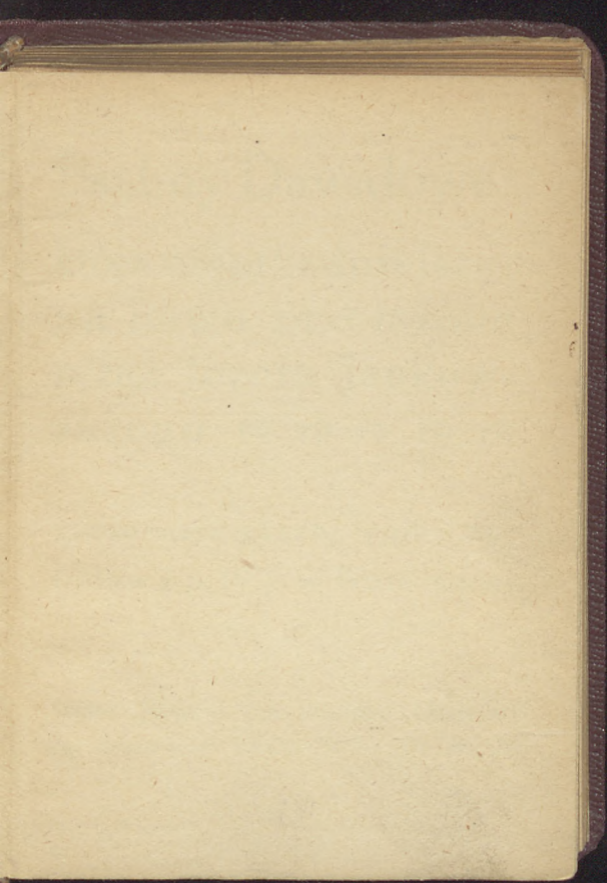


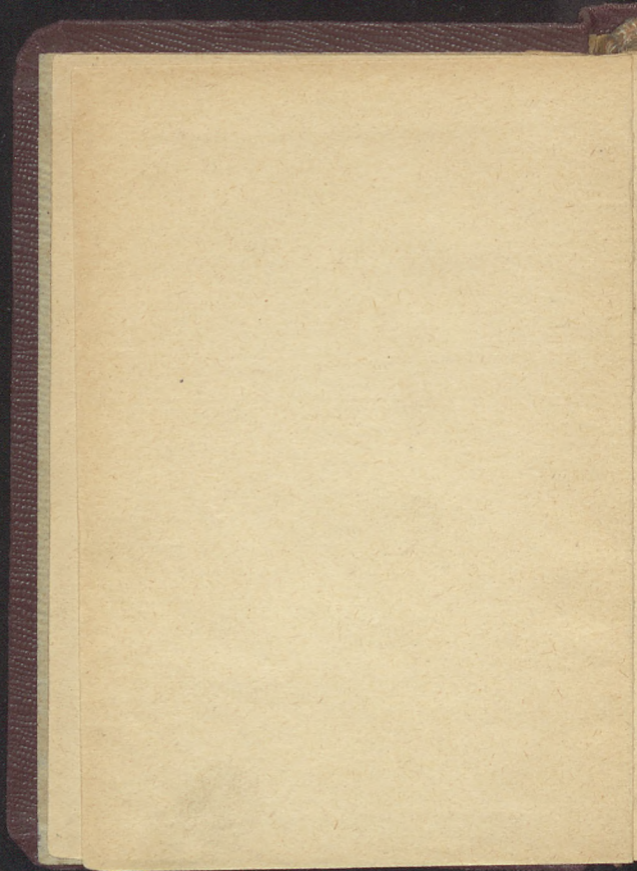
Psalmy Dawidowe











Psalmy Dawidowe /

które najprzedniejsze /
na nowo przełożone
przez Józefa Jankow-
skiego ρ ρ ρ ρ ρ

czasu największej wojny na-
rodów r. p. 1916 w Warszawie.

(Skład główny w Tow. Literatów i Dziennika-
rzy polskich, ul. Bracka Nr 5). ρ ρ ρ

Nil obstat.
Dr. A. Szlagowski
Censor

№ 2371.

1.49.819

IMPRIMATUR

Varsaviae, die 14 Junii 1915 a.

Judex Surrogatus

Dr. S. Chełmicki.

Secretarii v. s. *V. Niemyski.*



~~ak. 5323~~

1941 D. 1588

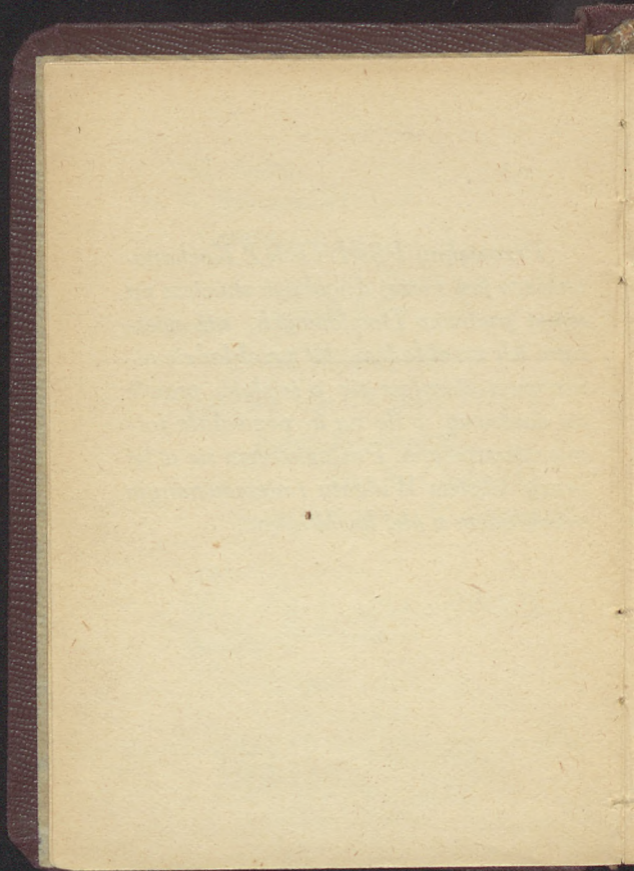
Za pozwoleniem niemieckiej cenzury wojennej.

*Przepiękny PSAŁTERZ Kochanowskiego jest raczej dowolnem snuciem na temat psalmów Dawidowych, niż wier-
nym ich przekładem. W przekładzie ni-
niejszym starałem się o ścisłość, prawie
że dosłowną, o ile na to pozwalała for-
ma wierszowana. Posługiwałem się w tej
pracy tekstem Wulgaty i niezrównanym
przekładem z niej ks. Wujka.*

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001005027398



Psalm 1.

Błogosławiony jest mąż, który
Nie chodził w radzie bezbożników,
Ani wśród grzesznych nie stał szyków
Pośrodku nieprawości góry,
Ani nie siedział na stolicy
Zaraźliwości i próchnicy.
Ale więc który wszystką wolę
W zakonie złożył, w Boga szkole,
I w nim rozmyśla dniem i nocą,
Przed Boga pochylony mocą.
Będzie on, jako drzewo w krasie,
Nad wód ściekaniem posadzone,
Które da owoc w swoim czasie,

A liście jego niestrącone.
I co więc pocznie, co zaprzędzie,
We wszystkim mu się szczęście będzie.
Nie tak, nie tak, o, bezbożnicy!
Lecz — jak gdy proch z oblicza ziemi
Zamiata wicher nawałnicy,
Tak będzie z wami, bezbożnemi.
Ani na Sądzie nie powstaną,
Ani — gdzie sprawiedliwych miano,
Bo niepobożnych zginie droga,
Jako nieznana wręcz u Boga.

Psalm 6.

W zapalczywości swej nie karć mnie,
Panie,
Ani w swym gniewie podaj na karanie

Zmiłuj się, Panie, chory-m ci i
w mdłości,
Uzdrow mnie, Panie, strwożone me
kości.

I dusza moja wielką zdjęta nocą:
Pókiż Ty, Panie, nie zdążysz z pomocą?

Podnieś ją, wspomóż, niech Ciebie do-
stanie,

Dla miłosierdzia Twego zbaw mnie,
Panie.

Bo któż pamiętać będzie na Cię
w śmierci
I kto wyznawać, gdy piekło rwie
w ćwierci?

Już spracowałem się w jękach, mój
Boże,
Łzami rzewnymi obleję me łoże.

Oko me ścміone od gniewnych na-
łogów
I postarzałem śród wszystkich mych
wrogów.

Niechaj nieprawi precz odemnie biega,

Bowiem wysłuchał Pan głos płaczu
mego.

Wysłuchał prośby Pan, tworzący
dziwy,
Modlitwę moję przyjął miłościwy.

Niechaj się wstydem wrogowie zru-
mienią,
Niech się zawstydzą prędko i od-
mienią.

Psalm 8.

O, jakże dziwne, Panie, nad dziwnemi
Jest imię Twoje po wszystkiej tej ziemi.

Ponad niebiosy i ponad znamiona
Najwyższe wielkość Twoja wyniesiona.

Z ust niemowlątek i ssących Tyś
chwały
Uczynił sobie pozew doskonały.

Abyś poskąpił pysznemu wesela,
Abyś pokruszył wroga i mściciela.

Wejrzę na niebo i palców Twych dzieła,

Księżyc i gwiazdy, które moc Twa
pchnęła.

I cóż jest człowiek, że tak dbasz o
niego?

Cóż syn człowieczy, że go tchy Twe
strzegą?

Mało co mniejszym - eś go od aniołów
Uczylił, do swych przypuszczając
stołów.

I postawiłeś go nad wszemi dzieły
Rąk Twych, by z Ciebie dla niego
słyneły.

Pod nogi jego kładłeś mu powolne
Owce i woły, nadto trzody polne,

Ptactwo niebieskie i ryby z wód łoża,
Przechadzające się po ścieżkach morza.

O, jakże dziwne, Panie, nad dziwnemi
Jest imię Twoje po wszystkiej tej ziemi.

Psalm 9.

Będę Ciebie wyznawał, Panie, z całej
duszy,
Będę dziwy podawał Twoje ludziom
w uszy,

Będę w Tobie godował i cieszył się
w Tobie,
Imieniowi Twojemu hymny wyzdobię,

Gdy już wróg mój bezbożny nawstecz
się obróci
I z przed Twego oblicza zginie w krwie
swej chuci.



Bowiem już uczyniłeś mój sąd i mą
sprawę,
I już siedzisz na tronie, karzący
nieprawę.

Już-eś zgromił i zgiął już bezbożnik
w dymie,
Na wiek wieków zgładzone jego krwa-
we imię.

Miecze ich już ustały, zburzone ich
grody,
Z trzaskiem w otchłań zapadła ich pa-
mięć, ich rody.

A Pan żywie na wieki. Wstąpił w błyskawice
I oto już zgotował na Sądy stolicę.

Będzie okrąg tej ziemi rozrządał
w prawości
I narody osądzi już w sprawiedliwości.

I stał się ubogiemu ucieczką w potrze-
bie,
Pomocnikiem w ucisku — Pan mocny
na niebie.

Niechaj w Tobie ufają ci, co w Two-
jem mianie
Żyją: szukającego nie odrzucisz, Panie.

Śpiewajcie Panu, który mieszka na
Syonie,
Sprawy Jego przedziwne nieście ku
wszej stronie.

Albowiem nie zapomniał ubogich
wołania
Pan, który porachunku żąda z krwi
wylania.

Zmiłowanie nademną miej, Panie
obrony,
Obacz, jak-em przez wroga mego
poniżony:

Ty, coś od śmierci odrzwiów wyniósł
mnie do góry,
Abym głosił Twe chwały w bramach
Syońskiej córy.

Będę cieszył się w Twojem zbawieniu
i chlubie,

Bo ugrzęzli poganie w tej, co nieśli,
zgubie.

W sidło, które stawili, i w zdradziecz-
kość węzła,
W to samo sidło własna ich noga
ugrzęzła.

Poznany będzie rychle Pan, sądy czy-
niący,
W dziele rąk swych pojmany gorszy-
ciel rażący.

Niechaj idzie do piekieł grzeszników
załoga,
Narody wszystkie, które poniechały
Boga.

Bo nie do końca będzie zapomnian u-
bogi,
I cierpliwość ubogich znajdzie koniec
drogi.

Powstań, Panie, w przemocy niech
mnie człek nie zmaga,
Sądź narody, i niechaj już ustąpi pla-
ga.

Zakonodawcę staw im, a co słuszna,
wzbudź mi,
By poznały narody wreszcie, że są
ludźmi.

Psalm 13.

Rzekł głupi w sercu swoim: Niemasz,
niemasz Boga,
Bezkarne możesz grzeszyć, zbędna ka-
ry twoga.

Bezecni, i w nieprawość ich zabawy
biegą,
Niemasz sprawiedliwego, niemasz ni
jednego.

Spojrzał na ziemskie syny Pan od nie-
bios proga,

Czy jest, kto by rozumiał albo szukał
Boga.

Wszyscy nieużyteczni, sumienia nie
strzegą:
Niemasz sprawiedliwego, niemasz ni
jednego.

Gardło ich grób otwarty, na języku
mowy
Niecześciwe, na wargach skryty jad
zmijowy.

Usta, pełne gorzkości i przeczeń, i
miotą,
Do krwi przelania skorzy, do zbrod-
niarskich motań.

Targanie na ich szlakach i klęska bez-
droży,
Obcy pokój im: niemasz w nich boja-
źni bożej.

Zali nie przejrzą, gromem naznaczeni z
nieba,
Którzy lud pożerają, jako pastwę chle-
ba?

Pana nie przyzywali, w nieprawości
gmachu
Tam drżeli od bojaźni, gdzie nie było
strachu.

Że sprawiedliwi w Panu nad wszyst-
ko jaśnieją:

Ubogiego sromicie, iż Pan mu na-
dzieją?

Któż z Syonu zbawienie pośle w jutrz-
niach cudu?

Oto Pan, co niewolę odejmie od ludu.

Psalm 14.

Któż będzie mieszkał w Twym przy-
bytku, Panie?

Kto w świętej góry Twej wejdzie błyskanie?

Oto ten, który wstępuje bez zmazy,
I Boga wszystkie wypełnił rozkazy:

Kto mówi prawdę w sercu, nie zna
zwady,
Na swym języku nie hoduje zdrady:

Bliźniemu swemu nie uczynił złości,
Nie przyjął przeciw niemu zelżywości:

Któremu niczem człek złości, bezprawa,
Boga bojące się tylko wysławia:

Który bliźniemu gdy złoży przysięgę,
To jakbyś w świętą już to wpisał księgę:

Na niewinnego kto nie przyjął darów,
Brzydzi się lichwą, zły tępi swój narów.

Kto więc to czyni, z pod Bożej opieki
Nieporuszony już będzie na wieki.

Psalm 18.

Niebiosy chwałę obwieszczają Boga,
A dzieło Jego rąk—twierdzy załoga.

Dzień dniowi Pańskie opowiada słowo,
Noc nocy wiedzę zwiastuje gotową.

Niemasz języków, ni mów na obszarze,
By nie słyssały ich głosów w swym gwarze.

Na wszystką ziemię wybiegły ich dźwięki,
Na krańce świata słowa ich poręki.

W słońcu postawił przybytek stolicy,—
Oto Pan młody, kroczący z łożnicy.

Rozweselony na świetne bieżenie,
Jak mocarz, strojny w blaski i promie-
nie.

Od kraju nieba Jego świetne cugi,
A nawrót Jego aż na sam kraj drugi.

I niemasz, ktoby ukrył się pomału
Od gorącości Jego, od upału.

Niepokalane prawo Boże, dusze
Nawracające ku wiecznej otusze:

Świadectwo wierne i wierna ustawa,
Która mądrością maluczkich napawa:

Sprawiedliwości, weselące serce,
Nakazy jasne, miłości powierce:

Strach Boży święty, trwający na wieki,
Sądy, co w sobie macie cel daleki:

Nad złoto, skarby wszystkie milio-
nowe
Droższe — i słodsze nad plastry mio-
dowe.

Oto Twój sługa strzeże ich przez lata,
A w ich strzeżeniu jak wielka odpłata.

Ale występki kto z nas wyrozumie?
Oczyść od tych, co w skrytym we
mnie tłumie.

A i od obcych ustrzeż Twego słuęę,
Wtedy już wstąpię w Twej światłości
smugę.

Wtedy oczyszczon już będę od grze-
chu,
I upodobasz w ust moich oddechu,

I w mych wymowach przed dzieł
Twych ślicznością,
I w mych milczeniach przed Twą
oblicznością.

Panie, wznoszący do świętego celu,
Wspomożycielu mój, Odkupicielu.

Psalm 22.

Pan mój pasterz, nie zbraknie mi więc
na pożywie,
Na miejscu paszy tam mnie postawił
troskliwie:

Nad wodami posiłku wychował mnie,
duszę
Wiódł ścieżkami prawemi ku świętych
otusze.

I oto, choćbym nawet szedł w śmierci
noc ciemną,
Nie ulękę się złego, bowiem-és Ty
ze mną.

Rózga Twa i pasterski Twój kij mnie
cieszyły,
Ty mnie wiodłeś, broniłeś, sercu jakże
miły.

Przed mojemu oczyma naprzeciw tym,
którzy
Trapią mnie, zgotowałeś stół biesiadny
duży.

Olejek na mą głowę wylałeś pachną-
cy,
A kielich upojenia mój jakże jest
lśniący.

I miłosierdzie Twoje, jako smuga złota,
Pójdzie za mną przez wszystkie dni
mego żywota:

Ażebym już zamieszkał w domu me-
go Pana,
Pośród dni nieskończonych, śród świę-
tości wiana.

Psalm 32.

Cieszcie się w Panu wszyscy sprawiedliwi,
Prawym przystoi chwalić Go najżywiej.

Na cytrze chwalcie Pana w pieśni łu-
nach,
Na psalteryonie o dziewięciu strunach.

Śpiewajcie nową Panu pieśń w wy-
laniu,
Pięknie psalmujcie mu w okrzykiwa-
niu.

Bo sądy Pana prawe wszechnajproś-
ciej,
A wszystkie sprawy Jego są w wier-
ności.

Bo miłosierdzie i sąd — Jego miana,
A ziemia pełna miłosierdzia Pana.

Słowem stanęła Jego twierdza nieba,
Duchem ust Jego ich mocna koleba.

Zgromadził wody, jak w skórzanym
worze,
Przepaści w skarbach kładzie na ich
łoże.

Niech Pana czuje ziemia aż po krań-
ce,

Niech przed Nim wzruszą się wszyscy
mieszkańce.

Albowiem rzekł Pan, i są uczynione,
Rozkazał snadnie, i już są stworzone.

Ściera Pan ludzkie sądy, a zamysły
Książąt odmiata precz, jak proch na-
wisły.

Lecz sądy Pańskie na wieki się strzegą,
I w pokolenia myśli serca Jego.

Szczęśliwi, których Bóg jest Pan i mie-
nie:
Lud, który obrał Go na dziedziczenie.

Z nieba Pan spojrział wysokiej krainy

I już ogarnął wszystkie ludzkie syny.

Z mieszkania, które sobie nagotował,
Spojrzał Pan mocny aż do ziemi pował:

Który zosobna uszykował serca,
A sprawy zna ich, doskonały wzierca.

Nie ocaleje król, mocą opiły,
Ani też olbrzym przez ogrom swej siły.

Zawodny koń im, choćby niósł najzwa-
wiej,
Zasobność jego mocy nie wybawi.

Bo oczy Pańskie nad tymi są, którzy
Boją się Pana,—tym Pan szczęście
płuży:

Ażeby wyrwał od śmierci ich dusze,
Aby je karmił, gdy głodne i w skrusze.

Wygląda dusza Pana, jako słońca,
Bo Pan pomocnik duszy i obrońca.

Bo w Nim na gody to serce powstanie,
W imieniu Jego mieliśmy ufanie.

Niech miłosierdzie Twe nad nami
dnieje,
Jakośmy w Tobie złożyli nadzieję.

A ogień zawrzał w mojem pomyśleniu.

I przemówiłem już niepowstrzymanie:
Wiadomym uczyn mi koniec mój, Pa-
nie,

I dni mych liczbę, i rychłe już skraje,
A iżbym wiedział, ile mi zostaje.

Otoś położył dni moje żałobą,
A istność moja jest, jak nic, przed Tobą.

Zaprawdę, jedna jest i wszystka mar-
ność —
Człowiek, żyjący tu, i jego zdarność.

Oto przechodzi, jak widmo, w obrazie,
Ale i próżno targa się ku skazie.

Skarby gromadzi, kufry i szpichlerze,
A nie wie, komu i po co to zbierze.

A teraz — jakież jest moje czekanie?
Zali nie — w kim jest mój byt? Nie
Ty, Panie?

Wyrwij mnie z grzechu, nie pogrążaj
nizko,—
Głupiemu dałeś mnie na pośmiewi-
sko.

A ja zniemiałem i nie otworzyłem
Ust, boś Ty czynił, Ty—ojcostwem
miłem.

Odejmij plagi karzącej udreki,
Bom już od mocy ustał Twojej ręki.

Jak pająk, wyschła wszystka moja du-
sza.
Wždy próżno człowiek trwoży się
i wzrusza.

Wysłuchaj kornie modlitwy mej, Panie,
Weź w uszy prośbę moję i płakanie

Nie milcz, boć jestem u Twoich po-
dwoi
Podróżnik, jako i ojcowie moi.

Odpuść i ochłódź, zanim tu porzucę
Gościnę twardą, a już nie powrócę.

Psalm 40.

Błogosławiony, który ma baczenie
Na ubogiego, a śmierzy cierpienie:
Pan go w opiekę weźmie najłaskawiej,
Pan go umocni i Pan go wybawi.

Pan go zachowa i Pan go ożywi,
Że będzie bujał od ptaków szczęśli-
wiej,

I już go nie da nieprzyjaciół duszy,
Ale dla niego złamie ich i skruszy.

Pan go zasili na łożu niemocy
I przy samotnym będzie czuwał w no-
cy,

I wszystką pościel prześciele mu dbale,
Gdy będzie leżał w gorączki upale.

Wybaw mnie Panie, uzdrów duszę
moję,

Bo oto-m grzeszny, bo oto się znoję.

Wrogowie źle mi życzyli za ścianą:

A kiedyż umrze — on i jego miano?

A gdy przychodził nawiedzić mnie
który,

Marności mówił, a sercem ponury

Gromadził jady, by potem pospołu

Z innymi mówił na mię — drwiąc z mo-
zołu.

Wszyscy zjadliwie przeciw mnie sze-
ptali,

Wszyscy snowali złe zapamiętali.

Słowo ukuli zradne niesłychanie:
Zali ten, który śpi, już nie powstanie?

Bo oto ten, co z mojego spokoju
Chleb jadał, pojon z ufności mej zdro-
ju,
Straszne uczynił podejście zawzięte
Nademną — przeciw mnie podniósł
swą piętę.

Ale Ty, Panie, zmiłuj się nademną,
Wzbudź mnie, a oddam im sprawę ich
ciemną.

Bo w tem poznałem, iżem Tobie miły,
Że się nademną wrogi nie cieszyły.

Bowiem przyjąłeś mnie dla niewinno-
ści,
A na Twych oczach mój żywot się
mości.

Błogosławiony Pan i zachowanie
Jego w ciąg wieków. Amen. Niech
się stanie.

Psalm 50.

Według wielkiego miłosierdzia Twego
Niech zmiłowania Twoje ku mnie bie-
gą.

I według mnóstwa Twych wielkich li-
tości
Niechaj się gładzą moje nieprawości.

Omyj mnie jeszcze więcej z mojej ska-
zy
I oczyść z grzechu, niepomny obrazy.

Znana mi bowiem ma liczba nieprawość.

I grzech mój zawždy przeciwko mnie
stawa.

Tobie-m ja zgrzeszył, przed Tobą-m
ja błądził,
Iżbyś zwyciężał, gdzieby człek Cię są-
dził.

Bom w nieprawościach cały jest po-
częty
Od matki, grzech mym początkiem
i męty.

A Ty więc prawdę uwielbiłeś, skrytej
Mądrości Twojej jawiący mi świty.

Pokrop hyzopem mnie, Boże obrony,
A będę czysty, nad śnieg wybielony.

Słuchowi memu dasz radość, wesele,
A rozradują się kości w mem ciele.

Odwróć oblicze od mojego grzechu
I nieprawości zgładź z mego oddechu.

Stwórz we mnie serce czyste ku pro-
stocie,
Ducha prawego odnów w mym żywo-
cie.

I nie odrzucaj mnie od swego lica,
Ducha nie cofaj, co święcie nasycy.

Powróć mi radość mojego zbawie-
nia,
Duchem, co przedni, umocnij me
tchnienia.

Nieprawym będę wieścił Twoje drogi,
Bezbożni wrócą w Twoje święte progi.

Ze krwi mnie wybaw, o, Boże zbawie-
nia,
A będę głosił moc Twego ramienia.

Otworzysz wargi moje oniemiałe,
A usta śpiewać będą Twoją chwałę.

Byś chciał, ofiarę dałbym na zbłaga-
nie,
Lecz w całopalnych nie kochasz się,
Panie.

Ofiara Bogu memu — duch skruszony,
Nie wzgardzisz sercem — kto upoko-
rzony.

Spraw, niechaj dobrze będzie Syonowi,
Niech Jeruzalem mury swe odnowi.

Wtedy ofiarę weźmiesz sutą wielce:
Poukładane na ołtarzu cielce.

Psalm 41.

Jako tęskni do źródeł wody rączy je-
leń,
Tak dusza do Cię, Boże, do Twych
uweseleń.

Do żywego, mocnego Boga rwie się
prawie,—
Kiedyż przyjdę, przed Jego obliczem
się jawię?

Chlebem mi były moje łzy we dnie
i w nocy,

Gdy mówiono mi codnia: Gdzież jest
Bóg twej mocy?

Wylałem na mię duszę mą w spomnie-
nia zbytku,
Iż przyjdę do Twojego świętego przy-
bytku —

I tam głosem wesela, godującym gło-
sem
Będę Ciebie wyznawał, jak płomien-
nym stosem.

Czemuś smutna, ma duszo, a czemu
mię trwożysz?
Jeśli w Panu swym całą nadzieję poło-
żysz,

Jeszcze będziesz śpiewała u Jego ołta-
rzy:
Pan mój i Bóg mój żywy, zbawienie
mej twarzy.

Trwoży się dusza, Pana zwie i płacze
po Nim, —
Wspomnę na Cię od granic Jordanu,
Hermonim...

Wszystkie Twoje upusty na mnie się
zwały,
Otchłań woła otchłani wśród grzmią-
cych wód siły.

Na dzień niech miłosierdzia Bóg, —
w noc pieśni rota:

Przy mnie modlitwa Boga mojego ży-
wota.

Rzeknę Panu: obrońcą jesteś na mej
drodze, —
Czemuś o mnie zapomniał, czemu mar-
twy chodzę?

Gdy się łamią me kości, mój wróg urą-
gliwy
Powtarza na dzień każdy: Gdzież jest
twój Bóg żywy?

Czemuś smutna, ma duszo, a czemu
mię trwożysz?

Jeśli w Panu swym wszystką nadzieję
położysz,

Jeszcze będziesz śpiewała u Jego ołta-
rzy:
Pan mój i Bóg mój żywy, zbawienie
mej twarzy.

Psalm 78.

Przyszli, o, Boże, na dziedzictwo Twoje
Poganie, święte zbrukali podwoje.

I Jeruzalem, i Twą czczoną grudeę
W szpichlerzów swoich przemienili
budeę.

Trupy sług Twoich — tych, którzy Ci
mili,
Ptakom powietrznym na pastwę rzucili.

A ciała świętych bestyom na szarpanie,
Nie było, kto by pogrzebł je, o, Panie.

Sąsiadom naszym cali wraz z imie-
niem
Wzgardą staliśmy się i pohańbieniem,

I śmiechowiskiem, i jakowąś zgrają
Do igrzysk tym, co wokół nas mie-
szkają.

Pókiż do końca Twego gniewu, Panie?
Żarliwość Twoja, jak ogień, nie wsta-
nie?

Wylej już, wylej Twój gniew na poga-
ny,
Którzy Cię Pana nie znają nad Pany,—

I na królestwa, które nie wzywały
Imienia Twego, nie czciły Twej chwały.

Bowiem pożarli Jakóba, opili
Krwia, i to miejsce jego spustoszyli.

Nie pomnij starych naszych nieprawo-
ści,
Niechaj corychlej biegną Twe litości.

Niechaj corychlej podążą ku wodzy,
Bośmy już, Panie, nad wyraz ubodzy.

By nie mówili snąć między pogany:
A gdzież jest Bóg ten, tak przez nich
wzywany?

A niech im pomsta krwie sług, co wy-
lana,
Na oczach naszych będzie wbród od-
dana.

Niech jęk spętanych przed Twoje obli-
cze
Pójdzie, jak skrzepła krew, jak łez go-
rycze.

Według ramienia Twego mocy syny
Pomordowanych zachowaj—na czyny.

I siedmiorako aż do głębi trzewów
Oddaj im, Panie, z słuszności Twych
gniewów.

Oddaj im krew tę i to urąganie,
Którymi Tobie urągali, Panie.

A my po wieki Twój lud i pastwiska

Owce będziemy już u stóp Twych
zblizka—

I z pokolenia będziem w pokolenia
Chwały Twojego głosili imienia.

Psalm 79.

Ty, który lud swój wiodłeś, jak owieczkę,
Wysłuchaj, Panie, wejrzyj na ucieczkę.

Ty, który siedzisz ponad Cherubiny,
Wzbudź moc Twą, przybądź, odpuść
nasze winy.

Nawróć nas, Boże, — gdy ciemność się
pleni,
Ukaż oblicze, będziemy wybawieni.

Boże Zastępów, nigdyż moje modły

Nie wyjednają łask, które nas wiodły?

Zawsze nas będziesz karmił płaczu
chlebem,
Poił łez miarą—pod groźby Twej nie-
bem?

Na przeciwieństwo dałeś nam sąsia-
dom,
Na pośmiewisko złośliwym gromadom.

Boże Zastępów,—gdy ciemność się
pleni,
Ukaż oblicze, będziem wybawieni.

Winnicę dałeś nam przed wieki, Boże,
I zasadziłeś sam jej szczepy hoże.

I napełniły korzenie jej ziemię,
Byłeś przewodem, krzepiłeś Twe ple-
mię.

I już związany cień okrył jej wzgórze,
A nad krzewami cedry Twe, jak stróże.

Jej latorośle sięgały aż morza,
Gałęzie rzeki. Była cała Boża.

Czemuś rozrzucił jej płot, — iż dziś
mogą
Obierać mimo niej idący drogą?

Dziki wieprz leśny rozkopał jej
rzędy,
Odyniec krwawy spasał się tamtędy.

Boże Zastępów, ukaż Twoje lice,
Wejrzyj z niebiosów, nawiedź tę win-
nicę.

Napraw, co Twoja nasadziła ręka,
Wejrzyj i wspomóż — których boleść
nęka.

Palona ogniem, biorąca deptanie,
Od gromień Twoich może umrzeć,
Panie.

Zpod Twej prawicy niech błysnie
w ozdobie
Twój syn człowieczy, coś go zmocnił
sobie.

A my już od Cię nie będziemy wdali,

Imienia Twego będziemy wzywali.

Boże Zastępów, — gdy ciemność się
pleni,
Ukaż oblicze, będziem wybawieni.

Psalm 81.

Stanął Bóg pośrodku bogów, Bóg, który nie błądzi,
I te bogi, co sądziły, sam już dzisiaj sądzi.

Pókiż to niesprawiedliwych sądów sprawowania
I oblicza grzesznych pókiż tu podejmowania?

Ubogiemu i sierocie czyńcie sprawiedliwość,

A biednemu, strapionemu nieście za-
biegliwość.

Ubogiego wyrywajcie z ręki okrutnika,
Niechaj nędzarz, niech sierota bólu nie
zamyka.

Nie zechcieli, nie pojęli sercami twar-
demi,
Przeto z gruntu się poruszają posady tej
ziemi.

Rzekłem przecie: iż bogowie jesteście
mi blizcy,
I synowie Najwyższego jesteście tu
wszyscy.

Że nie chcecie, więc pomrzecie, jak
śmiertelni ludzie,
Upadniecie, jako z książątów, ku nędz-
nej grudzie.

Powstań, Boże, i sądz zdroże, broń od
uciśnienia,
Bowiem Ty dziedziczyć będziesz
wszystkie pokolenia.

Psalm 83.

O, jakże lube nad wszystkie napoje,
Panie Zastępów, są przybytki Twoje.

Pragnie i mdleje dusza rozkochana,
Żeby się dostać do świątynicy Pana.

Uniosły w szczęściu się, jak wonność
błoga,
Serce i ciało do żywego Boga.

Bo ma i wróbel swój dom i swe święta,
Jaskółka gniazdo, gdzie złoży pisklęta.

Ołtarze Twoje promienne, jak zorze,
Panie Zastępów, Królu mój i Boże.

Szczęśliwi, którzy mieszkają w Twym
domu,
Duszą porwani do chwały ogromu.

Szczęśliwy mąż jest Twego wspomaga-
nia,
Rozłożył w sercu swoim wstępowa-
nia:

Na tej dolinie łez, na tym padole,
Gdzie nagotował sobie własną dolę.

Ale za czyste i pokorne jeństwo
Zakonodawca da błogosławieństwo.

Z mocy do mocy pójdą ku koronie,
Boga nad bogi oglądać w Syonie,

Boże Zastępów, wysłuchaj modlitwy,
Boże Jakóbów, wejrzyj wśród gonitwy.

Boże, obrońco tych, co z ziemi szańca,
Spojrzyj w oblicze Twego pomazańca.

Bo lepszy jeden dzień w Twojej świe-
tlicy,
Niżli tysiące w przyziemiach ciemnicy.

Wolę wyrzutkiem być pańskiego do-
mu,
Niżli pałace zamieszkiwać sromu.

Albowiem słońcem jest Pan Bóg i tar-
czą,
Chwałę i łaskę da, a już wystarczą.

I nie pozbawi dóbr pod swoją wodzą
Tych wszystkich, którzy w niewinno-
ści chodzą.

Panie Zastępów, o, jakże szczęśliwy,
Z ufania Twego czerpiący pożywy.

Psalm 84.

Błogosławieństwo-s zlał na ziemię,
Panie,
I odwołałeś narodu pojmanie.

I odpuściłeś już nieprawość ludu,
Szlak przekreśliłeś ich grzechu
i brudu.

Ująłeś gniewu Twojego płomienia
I zaniechałeś gromu oburzenia.

Nawróć się do nas, Boże Zbawicielu,

Zbądź gniewu, oddaj nas Twemu
weselu.

Zali na wieki będziesz na nas gniewny
I w pokolenia miotał grom ulewny?

Gdy się nawrócisz, ożywisz nas, Pa-
nie,
Będzie miał lud Twój w Tobie godo-
wanie.

Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje,
Zbawienia Twego przybliź nam na-
poje.

Posłucham we mnie, co Bóg mówi cu-
dem,

Bo będzie mówił pokój nad swym
ludem —

I nad świętymi swemi i nad temi,
Którzy do serca dźwigną się od ziemi.

Zaprawdę, blizkie jest tym wyba-
wienie,
Którzy się boją, ziemi na jaśnienie.

Już Miłosierdzie z Prawdą się spot-
kały,
Z Sprawiedliwością Pokój uścisk
złały.

Wyrosła z ziemi Prawda wieczno-
trwała,

A Sprawiedliwość z niebiosów po-
rzała.

Bo łaskawością Pan dobry nasadzi,
A ziemia nasza owoc wyprowadzi.

I będzie chodzić przed Nim Sprawie-
dliwość,
Na drodze kroki wyściele w szczęśli-
wość.

Psalm 89.

Modlitwa Mojżesza, człowieka Bożego.

Ucieczką naszą stałeś się, o, Panie,
Przez ciąg pokoleń, przez rodzajów
trwanie.

Pierwej, niżeli gór stanęły ściany,
Nim świat i ziemia był ukształtowany,
Szlakami wieków, ściegami wszech
dróg—

Tyś Bóg.

Rzekłeś nam: Krusz się, rodzaju czło-
wieczy, —

Nie strącaj przeto, nie odejmuj pieczy.

Albowiem tysiąc lat przed Twoim
wzrokiem,
Jak dzień wczorajszy, co minął obłó-
kiem, —

A jako nocna straż, co za nic stoi,
Będą ich lata u źrenicy Twojej:

Jak trawa, która zrana kwiat swój
chwieje,
Wieczorem padnie, uschnie i stward-
nieje.

Otośmy w gniewie już ustali Twoim,
W zapalczywości trwożym się i znoim.

Nieprawość nasza przed Twemi oczyma,
Wiek przed jasnością oblicza, — któż
wstrzyma?

Spsowane dni tu nasze, grzech podcina,
A lata nasze, jako pajęczyna.

Siedmdziesiąt owo lat tutaj żywota, —
A gdy w możliwościach jeszcze się nadmota,
To ośmdziesiąt człowiek nędzny gości, —
A co po nad to — to ból i ciężkości.

I oto skore strzyżenie, — jak dymy,
W cichości, butni dawniej, ulecimy.

Któż gniewu Twego zna pęd tajem-
niczy?

Kto przed bojaźnią Twoją go policzy?

Daj że nam poznać Twą prawicę,
Wieczny,

A serca wyćwicz w mądrości statecz-
nej.

Nawróć się, Panie! Dokądże karania?

Daj się ubłagać, przychyl zmiłowania.

Byśmy już zrana łaską Twych pro-
mieni,

Twem miłosierdziem suto napełnieni,

Byśmy po wszystkie dni, szczęśni
i biali,

Wzajem cieszyli się, wzajem kochali.

A niech za drękę będziemy już weseli,
Za lata, któreśmy tu złe widzieli.

Wejrzyj na sługi Twoje, na Twe
dzieła,
I prowadź czeladź, iżby nie zginęła.

A niechaj łaska Pana Boga będzie
Na wieki z nami, jak święte orędzie.

Kieruj nas, kieruj na żywota niwy
I kroki nasze prostuj miłościwy.

Psalm 90.

Kto w spomożeniu Najwyższego mie-
szka,
Obronna temu w Bogu niebios ścieżka.

Rzeknie więc Panu: Ucieczką, o, Boże,
Jesteś Ty, Bóg mój. W Nim ufanie
złożę.

On z łowiącego wybawi mnie sidła,
Z przygody wyrwie, ze złego mamidła.

Plecami swemi On ciebie osłoni,
Pod skrzydły Jego ujdiesz od pogoni.

Prawdą się Jego otoczysz, jak tarczą,
A już cię strachy nocne nie obarczą.

Ani ci strzała za dnia, ani zmowy
Sił ciemnych, ani szatan południowy.

Padną tysiące i zioną odmęty
U twego boku, ale tyś nietknięty.

Będziesz własnemi oglądał oczyma
Odplątę, jaką wróg niecny otrzyma.

Iż rzekłeś: Bóg jest ufności mej skałą—
I w Nim ucieczkę położyłeś całą:

Nie przyjdzie na cię żadna zła przy-
goda,
Przybytku twego On pladze nie poda.

Aniołów swoich rozkazał załodze,
Aby cię strzegli na wszystkiej twej dro-
dze.

Na rękach nosić będą cię od splamień,
Byś nie obraził snać nogi o kamień.

Po zmii będziesz, po strasznym nie-
dźwiadku
Stąpał, lwa, smoka zdepcesz bez przy-
padku.

Iż miał nadzieję we mnie, więc go
schronię,
Że poznał imię me, więc go obronię.

Zawoła ku mnie, a ja go wybawię,
Z nim ja w ucisku, wyrwę go i wsławię.

Długością dni go napełnię, dam strażę,
Wreszcie mu swoje zbawienie okażę.

Psalm 99.

Ziemia, ziemia, strój się w szyki,
Panu swemu wznosząc okrzyki
I z radością rozśpiewana
Przed oblicze wstępuj Pana.
Bo wiedz: Pan Twój Bóg na niebie,
On cię stworzył, nie ty siebie.
Ludu, ludu i pastwiska
Jego owce, rzeszy bliska,
Wyznający i bez ujmy
W świętość Jego bram wstępujmy
I, pieśniami uniesieni,
W uroczystość Jego sieni.
Chwal, chwal, duszo rozśpiewana,

Nieobjętość Jego miana:
Bo jest dobry Pan: na wieki
Miłosierdzia Jego rzeki,
I prawdziwość Jego raję
Od rodzaju do rodzaju.

Psalm 101.

Panie, wysłuchaj modlitwy w potrze-
bie,
A niech wołanie me przyjdzie do
Ciebie.

Którego-m kolwiek dnia uciśnion
tłumnie,
Przychyl oblicza, nakłoń ucha ku
mnie.

Któregokolwiek dnia wzywać Cię
będę.

Przybywaj prędko, wspomóż moje
grzędę.

Bowiem dni moje, jak dym, już ustały,
Na drzazgę wyschła ma kość, zwiądłem cały.

Zmięty-m, jak siano, wyschło serce
moje,
Chleba-m zapomniał jeść, żółcią się
poję.

Od wzdychań, które dusza powtarzała,
Kość już przywiązała do mojego ciała.

Podobny stałem się pelikanowi

Z puszczy, — jak kruk nocny stałem
się z pustkowi.

Czuwałem, pełen i troski, i strachu,
Jako sam jeden ów wróbel na dachu.

Wrogowie cały dzień mi urągali,
Przeciw sprzysięgli się, co mnie ko-
chali.

Albowiem popiół, jak chleb, spożywa-
łem,

A picie moje ze łzami mieszałem:

Od Twego gniewu i od Twego gromu,
Boś oto wzniosł mnie i strącił do
sromu.

Przeszły dni moje cieniów karawaną,
A sam-em zczerniał i wysechł, jak
siano.

Ale Ty, Panie, na wieki trwasz w raj, u
I od rodzaju Twój szlak do rodzaju.

Ty się zmiłujesz nad Syonem, Panie,
Bo już czas nadszedł, czas na zmiłowa-
wanie.

Bo podobały się jego kamienie
Twym sługom, żal je zdjął na spustos-
szenie.

Będą się bały Twojego imienia
Królowie ziemscy, ludów pokolenia.

Bo pobudował Pan Syon wspaniale
I już okaże się w całej swej chwale.

Wejrzał na prośby tych, co poniżeni,
I nie poskąpił ubogim promieni.

Niech to napiszą przyszłej potomności,
A lud, co przyjdzie, chwałę Mu wy-
mości.

Albowiem wejrzał z świątnicy wy-
sokiej
Pan, z nieba wejrzał na tej ziemi
mroki:

Aby wysłuchał więzionych bez winy,
Pomordowanych by uwolnił syny.

Aby sławili Pana na Syonie,
By w Jeruzalem czcili go w pokłonie:

Kiedy królowie już w jedno się zbiorą
Z narodem, by Mu służyli z pokorą.

O, niech ma reszta dni się nie prze-
chyli,
Póki tej szczęsnej nie dożyję chwili.

Nie bierz w połowie mnie dni krót-
kich steku,
Gdy lata Twoje od wieku do wieku.

Tyś na początku ugruntował ziemię,
I dziełem rąk Twych niebiosy, jej
ciemie.

One przepadną, — jak odzież, zwiotszeją,
Ty nieodmienną zostaniesz kolejją

I, jako odzież, odmienisz je znowu,
I wraz odnowią się, posłuszne słowu.

Ale Ty zawsze ten sam, z nieroz-
chwianą
Mocą, i lata Twoje nie ustaną.

Pójdą synowie Twych sług w poko-
lenia,
Po wiek Ty będziesz rządcą ich na-
sienia.

Psalm 103.

Błogosław, duszo, Pana, bo wspaniały
Jesteś, mój Panie, w blasku wszystkiej
chwały:

Który, potęgą i pięknem odziany,
Ze światła płaszcz masz, tęczę opa-
sany.

Który rozciągasz niebiosy, jak błonę,
A ich wierzchami wody zawieszzone.

Który, jak wozy swoje, masz obłoki,
Po skrzydłach wiatru chodzisz w świat
szeroki.

Który masz duchy — poselskie anioły,
Służkami ogień żgący i żywioły.

Któryś ustalił ziemi fundamenty,
A już po wieków wiek ich tor nie-
tknięty.

Otchłań dokoła niej szatą rozchwianą,
A jej powierzchnią wody zwarte staną.

Fukniesz, i zbiegną z chmurnego wy-
łomu,
Mocno złęknione na głos Twego gromu.

Wznoszą się góry i ścielą się pola
Na miejscach, które kreśli Twoja wola.

Miedześ stanowią, i legło już brzemię,

A już nie wróca, żeby okryć ziemię.

Który wypuszczasz źródlika doliną,
Środkiem gór sznury strumieni popły-
ną.

Użyją polne zwierzęta napoju,
I dziki osieł czekać będzie w znoju.

Ptaszków niebieskich tam będą namioty,
Śród skał rozdzwieczę ich głośne
szczebioty.

Który pokrapiasz góry najobficiej,
Z owocu dzieł Twych ziemia się na-
syci.

Który wyraszczasz bydłu smaczne smugi

I zioła różne dla ludzkiej posługi:

By wywieść zboże ku pożywnej mące
I wino, serce ludzkie weselące:

Aby olejek upajał go miły,
By chleb powszedni karmił jego siły.

Sycą się drzewa polne nadjordańskie
I, któreś sadził był, cedry libańskie.

Tam wróble sobie pobudują gniazda,
A ptak Herodion pośród nich, jak
gazda.

Góry wysokie dla kóz i jeleni,
Jeże kryjówka skalista ocieni.

Utworzył księżyc na pory i znaki,
Zna dobrze słońce zachodów swych
szlaki.

Położy mroki, i już noc rozpięta,
W niej krążyć będą drapieżne zwie-
rzęta.

Rycząc szczenięta lwie wyjdą na chci-
wy
Żer, szukać sobie od Boga pożywy.

Wejdzie strzeliste słońce razem z zo-
rzą,
Zbiorą się, w jamach swoich się położą.

Wychodzi człowiek, a z nim trudu po-
ra,

Na swe roboty dienne—do wieczora.

Jak mądrze, Panie, Twa możność nas
gości,—

Pełna jest ziemia Twojej osiadłości.

Oto Twe morze, rozszumione do Cię,
Ryb tam i płazów niezliczone krocie:

Duże z małemi, schowane w odmęty,
Wierzchem przecinać nurt będą okrę-
ty—.

I smok, coś stworzył go na naigranie,—
Wszystkie czekają na pokarm Twój,
Panie.

Gdy Ty dasz, zbiorą, gdy otworzysz
rękę,

Wszystkie się dobrem napełnią na
dziękę.

Odwrócisz lice—wszystkie się zasmu-
cą,
Ducha im weźmiesz, i w proch się
obrócą.

Wypuścisz ducha swego—znów stwo-
rzone,
I znów oblicze ziemi odmłodzone.

Niech chwała Pańska na wieki się ście-
le,
Będzie radował się Pan w swoim
dziele:

Który się spojrzy, i drży ziemi skóra,

Dotknie się góry, i dymi się góra.

Będę grał Panu, póki mi żywota,
Będę Mu śpiewał, póki duch się mota.

Niechaj Mu wdzięczne będzie moje
pienie,—
Ja Go pokocham za to nieskończenie.

Niech zniknie grzesznik, a już niech
nieznana
Złość będzie. Duszo ma, błogosław
Pana.

Psalm 109.

Rzekł Pan Panu mojemu: siedź po
mejej prawicy,
Aż położę Twe wrogi podnóżkiem
stolicy.

Wypuścił berło mocy Twojej Pan
z Syonu:
Panuj wśród nieprzyjaciół na wieczność
już plonu.

Z Tobą rządy w dniu mocy Twojej
śród świętych blasku,

Z żywota Cię począłem przed jutrze-
nką brzasku.

Przysiągł Pan, a już słowa swego nie
zaniecha:
Tyś jest kapłan wieczysty z dróg
Melchizedecha.

Po prawicy Twej siedzi Pan mocno
i czule,
A w dzień gniewu Twojego pooba-
lał króle.

Sądzić będzie narody, perzynę wy-
ściele,
Głowy mnogich potrzaska i zmąci w
popiele.

Ze strumienia pić będzie spragniony
po drodze,
Przeto głowę wyniesie, wódz nad
wszystkie wodze.

Psalm 112.

Chwalcie, sługi, imię Pana,
Cześć Mu, cześć Mu nieprzebrana.

Jak szeroki świat, daleki,
Cześć Mu ninie i na wieki.

Od poranka aż do nocy
Chwalcie imię, pełne mocy.

Bo nad wszystkie Pan narody,
Nad niebiosy jego grody.

Kto, jak Pan nasz, Bóg na niebie,

Król, gdzie wieczność się kolebie?

Na niziny nieba, ziemi
Patrzy z góry, Pan nad niemi.

I podnosi z ziemi znoju,
Ubogiego dźwiga z gnoju:

By posadził go z książęty
Na stolicy wniebowziętej.

Który sprawia, że niepłodna
Dziatki rodzi, przed Nim godna.

Psalm 114.

Pokochała dusza Boga,
Bo Pan skinął — pierzchnie trwoga.

Bo nakłonił ku mnie ucha,
Wzywać będę, a wysłucha.

Ból i ucisk mnie trapiły,
Śmierć i piekło sieć stawily.

Więc wołałem poprzez znoje:
Panie, wybaw duszę moję.

Miłościwy, sprawiedliwy,
Pan nasz razem litościwy.

Maluczkiemu się objawił,
Umniejszyłem się — i zbawił.

Więc odpocznij teraz, duszo,
Bo już trwogi cię nie ruszą.

Bo już wyrwał Pan z uboczy,
Krok od potknięć, od łez oczy.

W ziemi żywych, z żywych mianem
Będę chodził już przed Panem.

Psalm 120.

Wzniosłem oczy me do góry:
Zkąd ma pomoc i lazury?

Który stworzył niebo, ziemię,
Niech pomoże, zdejmie brzemię.

Nie da zachwiać się twej nodze,
Który czuwa na twej drodze.

Nie zadrzemie, ani zaśnie,
Który broni cię przejaśnie.

Pan cię strzeże, Pan twój stoi
Czujny po prawicy twojej.

Nie upali cię żar słońca,
Nie uszkodzi biask miesiąca

I złe żadne cię nie ruszy,
Bo Pan strzeże twojej duszy.

Wejścia, wyjścia i od spieki
Niechaj broni Pan na wieki.

Psalm 122.

Ku Tobie oczy podnosiłem moje,
Który wyzłacasz swych niebios po-
dwoje.

Jak w rękę panów czeladzi roboczej,
Jak w rękę pani jej służebnic oczy:

Tak oczy nasze do Boga naszego,
Aż zmiłowania Jego nas postrzegą.

Zmiłuj się, Panie, zdejmij kamień
twardy,

Bośmy już bardzo napełnieni wzdardy,

Bo już ci dusza po brzegi wezbrana
Krzywdą ciemiezcy, obelgą tyrana.

Psalm 123.

Jedno — że z nami był Pan, — niechaj
wyzna
Teraz, kto prawy, i cała ojczyzna:

Jedno że z nami był Pan — żeśmy cali,
Gdy na nas ludzie tak strasznie po-
wstali.

Snadź by nas byli żywcem pochłonęli,
Gdy złość buchała z ich krwawych
gardzieli:

Snadź by nas były zatopiły wody,

Gdy dusza w potok szła, tracąca brody,

Snadź by ta woda nieprzebytą była,
Gdyby nie Pan był z nami, nasza siła.

Błogosławiony i czczony Pan święcie,
Który nas nie dał ich zębom w ujęcie.

Jak wróbel, dusza nasza, jak te skrzydła.
Już z łowieckiego wytargnięta sidła.

Sidło stargane, jak męt nocnych cieni,
A myśmy cali, myśmy wybawieni.

W imieniu Pańskim, który niebo,
ziemię
Stworzył, moc nasza i wspomóżeń
siemię.

Psalm 125.

Gdy Pan odwrócił niewolę Syonu,
Jako z pocieszeń powstaliśmy plonu.

I już wesela pełne usta nasze,
I już nam język zaćwierkał, jak ptaszę.

Tedy poniosą wieść między narody:
Wielmożne z niemi Pan uczynił gody.

Wielmożne gody uczynił Pan z nami,
Oto wesele nasze ponad łożami.

Jak strumień, rwący na swoje posłanie,

Nawróć nas, Panie, zdejmij to pojma-
nie.

Którzy ze łzami i boleścią sięją,
Z radością, z nową żać będą nadzieją.

Szli i płakali, łzy lejąc przed stopy,
Ale wracali, w szczęściu niosąc snopy.

Psalm 126.

Jeśli Pan twego nie zbuduje domu,
Próżno go z pracy swej dźwigasz
ogromu.

Jeśli Pan twego nie będzie strzegł gro-
du,
Próżne czuwanie twych straży narodu.

Choćbyście wstali, skoro zorzy kwie-
cie,
Choćbyście wstali, skoro usiądziecie:

Żadna wam w sercach moc nie zasze-
leści,

Pożywać chleba będziecie boleści.

Zaś tym, co w Panu złożyli ufanie,
I wczas spokojny, i bezpieczne spanie.

Oto dziedzictwo prawe i żywota
Owoc, synowie, oto wolność złota.

Jako w mocarza pewnym ręką strzały,
Tak są synowie utrapień niechwały.

Błogosławiony, który je w sajdaku
Ma wszystkie, rycerz z pod bożego
znaku.

Ani poblednie, ani się też złamię,
Z wrogami swemi ścierając się w bra-
mie.

Psalm 127.

Błogosławiony bojący się Pana,
Drogami Jego chodzący od rana:

Z uprawy własnych rąk pożywać bę-
dzie,
Szczęśliwy, wdzięczny pan na wdzię-
cznej grzędzie.

Żona mu będzie, jak macica winna
W kąciech domostwa, płodem wielce
słynna.

Synowie—jako odrośle oliwne
Przy stole jego, czczący słowo żywne.

Oto—jak niebem już ukołysana
Dola człowieka, co boi się Pana.

Niech że ci błogo słuwi Pan z Syonu,
Po wszystkie dni twe pożywaj ich
plonu.

Oglądaj syny i syny twych synów,
Z Boga spokojnych wieńczony wa-
wrzynów.

Psalm 129.

Z głębości do Cię, Panie,
Zanosilem me wołanie.
Wejrzyj, Panie, w moję stronę,
Słuchaj głosu mojej duszy,
Na zew modłów Twoje uszy
Niechaj będą nakłoniłone.
Gdybyś, Panie, chciał oczyma
Mierzyć nasze nieprawości,
Któż wydzierży, któż wytrzyma
Miarę Twej sprawiedliwości?
Lecz u Ciebie ubłaganie
Nasze, więc zdzierzałem, Panie.

Więc zdzierzała na Twe słowo
Dusza z wiarą już gotową.
Od porannej chłodnej straży
Aż do nocy, gdy zczernieje,
W Panu, który hojnie darzy,
Niech Izrael ma nadzieję.
Bo u Pana czułe tchnienie
I obfite wybawienie:
Z nieprawości, z grzechów ziela
On odkupi Izraela.

Psalm 136.

Nad rzekami babilońskiej ziemi, odrę-
twiali,
Siedząc, Syon wspominając, tam-eśmy
płakali.

Na konarach wierzb, na marach i już
bez orędzia,
Powieszaliśmy tam nasze muzyczne
narzędzia.

Bo ci, którzy nas wśród burzy w niewolę
zagnali,

O ojczyście słowa czyste pieśni nas
_____ pytali.

Bo ci, którzy nas tu wiedli, mrących
_____ najboleśniej,
Chcieli: którą nam z syońskich za-
_____ śpiewajcie pieśni.

Jakże mamy pieśń syońską śpiewać w
_____ obcej ziemi,
Jakżeż mamy nie oddychać pierśmi
_____ krwawemi?

Jeśli Ciebie bym zapomnieć miał, o,
_____ Jeruzalem,
Niech zapomnę prawej ręki mej, nie
_____ zdjęty żalem.

Jeśli Twego bym zapomniał, Ojczyzno,
istnienia,
Niechaj pierwiej przyschnie język mój
do podniebienia:

Jeśli ciebie bym, najmiłsza, sercem
wskrzesiciela
Nie pokładał na początku wszystkiego
wesela.

Pomnij, Panie, na edomskie syny,
pełne buntu
Żegające w dzień ów: Zburzcie, zbu-
rzcie je do gruntu.

Babilońska córo nędzna, szczęśny, kto
ci spłaci,

Spłata, jakąś ty płaciła nam w krwi
_____ sióstr i braci.

Szczęśny, szczęśny, kto, tej wielkiej
mszczący się obrazy,
Poschwytuje twoje małe, roztrąci o
głazy.

Psalm 145.

Chwal, duszo moja, Pana, chwalmy
Pana, chwalmy,
Do końca życia będę śpiewał Jemu
psalmy.

Nie ufajcie w książętach, ani w synach
ziemi,
Bo w nich niemasz zbawienia, nie
stwierdzisz się niemi.

Pomrą, i w proch się wszystkie obró-
cą ich tchnienia,
Razem z niemi ustaną i ich pomyslenia.

Szcześliw, komu sam mocny Bóg jest
pomocnikiem,
Sam Bóg wszystką nadzieją, radością,
okrzykiem:

Który strzeże odwiecznej prawdy,
ukrzywdzone
Sądem swoim osłania, pożywia zła-
knione.

Pan uwalnia związane, oświeca Pan
ślepe,
Miłuje sprawiedliwe, daje słabym
krzepę.

Przychodzące Pan strzeże, sieroty
i wdowy

Opatruje, zaś grzeszne zglądzi Pan su-
rowy.

Będzie Bóg Twój na wieki królował,
Syonie,
Z rodu na ród Twa chwała słońcami
rozpłonie.

Psalm 146.

Chwalcie Pana, bowiem słuszna, by
pieśń Panu brzmiała,
Bogu niechaj będzie wdzięczna i ozdo-
bna chwała.

Budujący Jeruzalem Pan litośnie radzi,
Rozproszone Izraela nanowo zgroma-
dzi:

Który leczy tych, co starci na sercu
i duszy,
Przewiązuje ich rozdarcia i łączy skrzęt-
nie suszy:

Który gwiazd gromady liczy po naj-
dalsze skraje
I im wszystkim pod pieczęcią imiona
nadaje.

Wielki Pan nasz, wielka Jego moc
i hojne dary,
A mądrości Jego niemasz liczby ani
miary.

Pan podnosi ukorzone, pobożne i ci-
che,
I do ziemi aż poniża gwałtowników
pychę.

Poczynajcie tedy Panu pienia najob-
fitsze,

Wyznawajcie Panu, grajcie na prze-
słodkiej cytrze:

Który niebo obłokami okrywa i desz-
cze
Dawa ziemi, siew wyraszcza, plonami
szeleszcze:

Który trawy na gór stokach rozesał
i smugi,
Razem zioła rozmaite dla ludzkiej po-
sługi:

Który daje bydłu strawę, jaka mu go-
dziwa,
I kruczęta wzywające karmi zmiło-
ściwa.

Pan nie złoży swojej woli w końskiej
ślepej sile,
Ani w męzkich też goleniach upatruje
mile.

Pan w tych sobie upodobał, którzy się
Go boją,
Którzy Jego miłosierdziem okryci, jak
zbroją.

Psalm 147.

Chwal, wysokie Jeruzalem, chwal swo-
jego Pana,
Chwal, Syonie, swego Boga miano po-
nad miana.

Bo umocnił Pan przemożnie bram
twoich zawory,
Błogosławił twoje syny, obejścia
i dwory:

Który pokój wkrag położył państw
twoich granicą,

Od którego najprzedniejsze zboża cie-
bie sycą:

Który puszcza swojej ziemi słowo-roz-
kazanie,—

Bieży, bieży pańska mowa szybciej, niż
łyskanie.

Który dawa śniegi białe, jak puszy-
stą wełnę,
I, jak popiół, rozsypuje mgły, wilgoci
pełne.

Puszcza z nieba kryształ ostry, lodowe
kawały,
I któż dotrwa przed obliczem jego
zimnej chwały.

Pośle znowu swoje słowo i roztopi
lody,
Wionie Jego dech przemocny — i już
płyną wody.

Który słowo oznajmuje swoje Jakó-
bowi,
A swe sądy i słuszności swe Izraelowi.

Nie uczynił tak żadnemu zgoła naro-
dowi,
Nie objawił swoich sądów nikomu go-
towiej.

Psalm 148.

Chwalcie Pana na niebiosach i na wy-
sokości,
Chwalcie wojska Go anielskie, moce
i świętości.

Chwal Go, słońce i księżycu, światło,
chwalcie, gwiazdy,
Świećcie, świećcie Panu swemu śród
określonej jazdy.

Chwalcie Go najwyższe nieba i nie-
bios niebiosy,

Chwalcie wody Go na niebie i nie-
biańskie rosy.

Bowiem rzekł Pan, i zostały wszystkie
uczynione,
I rozkazał, i stworzone są i umocnione.

Postanowił je na wieczność czasu
podwaliną,
I położył zakon, a już nigdy nie prze-
miną.

Chwalcie Pana tu, na ziemi, smoko-
kowie zjadliwi,
Wszystkie doły i przepaści, tchnące
najstraszliwiej.

Ogniu, gradzie, śniegu, lodzie i burz
srogie duchy,
Słowu Jego wciąż powolne czyniący
posłuchy.

Wszystkie góry i pagórki, wszystek
szczep niepodły,
Wszystkie drzewa owocowe i cedry,
i jodły.

Wszystko bydło i zwierzęta, domowe
i szkodne,
Płazające i skrzydlaste, i ziemne,
i wodne.

Króle ziemi i narody, rzeszy nieprze-
brana,

I książęta, i sędziowie ziemscy, chwal-
cie Pana.

Młodziankowie i panienki, i starcy
z młodszymi,
Niechaj chwałą Imię Pańskie na roz-
ległej ziemi.

Bowiem Jego tylko Imię tutaj wywyż-
szone
Ponad światy, ponad królów, nad
świętych koronę.

I na ziemi, i na niebie Jego jest wy-
znanie,
On wywyższył ludu swego róg i pa-
nowanie.

Chwała wszystkim Jego świętym, co
się niebem strzegą,
I ludowi, co się kornie przybliża do
Niego.

Psalm 149.

Nową Panu pieśń śpiewajcie, niechaj
wzniośle pała,
Niech w kościele świętych Pańskich
będzie Jego chwała.

Niech weseli się Izrael w swoim Stwo-
rzycielu
I syońskie syny w Królu swym Odno-
wicielu.

Niechaj chwałą Imię Jego w doskona-
łym chórze,
I na harfie, i na bębnie ślą mu hołdy
duże.

Upodobał bowiem sobie Pan w swoim
narodzie,
Ciche wznosi ku zbawieniu, ku świę-
tych nagrodzie

Będą święci się cieszyli w chwale tych
promieni,
Na łożnicach rozradują się wyposaże-
ni.

Będą wielbić Pana gardły, z których
ambra ciecze,
A w ich rękach sprawiedliwych obo-
sieczne miecze:

Ostre miecze, by czynili pomstę nad
pogany,

By karanie nieśli między lud niepojed-
nany:

Aby króle powiązali ich własnymi
pęty,
Kajdanami żelaznymi ród możnych
wyklęty:

Aby prawo wykonali — a już im nie
zbiegą, —
Taka będzie sprawująca chwała świę-
tych Jego.

Psalm 150.

Chwalcie Pana w świętych Jego śród
niebios ponęty,
Chwalcie Go na rozpostarciu mocy
_____ Jego świętej.

Chwalcie Go w możnościach Jego,
chwalcie według mnóstwa
Jego mocy i wielkości, i wszystkiego
_____ bóstwa.

Chwalcie Go na trąbie w brzmieniach,
co niepospolitsze,
Chwalcie Go na dźwięcznej harfie i na
_____ słodkiej cytrze.

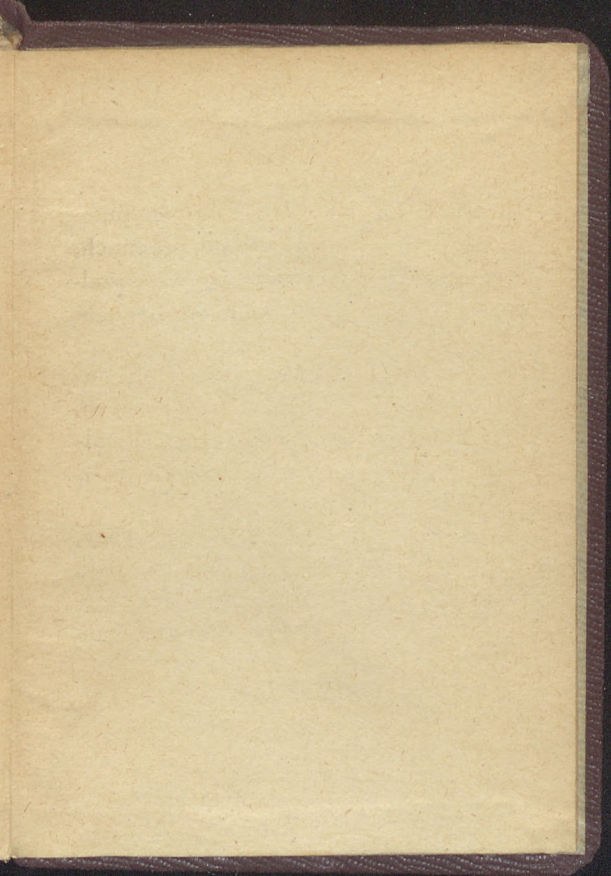
Chwalcie Go na bębnie głośnym,
chwalcie na organach,
Na piszczałce i na strunach—we wszel-
kich odmianach.

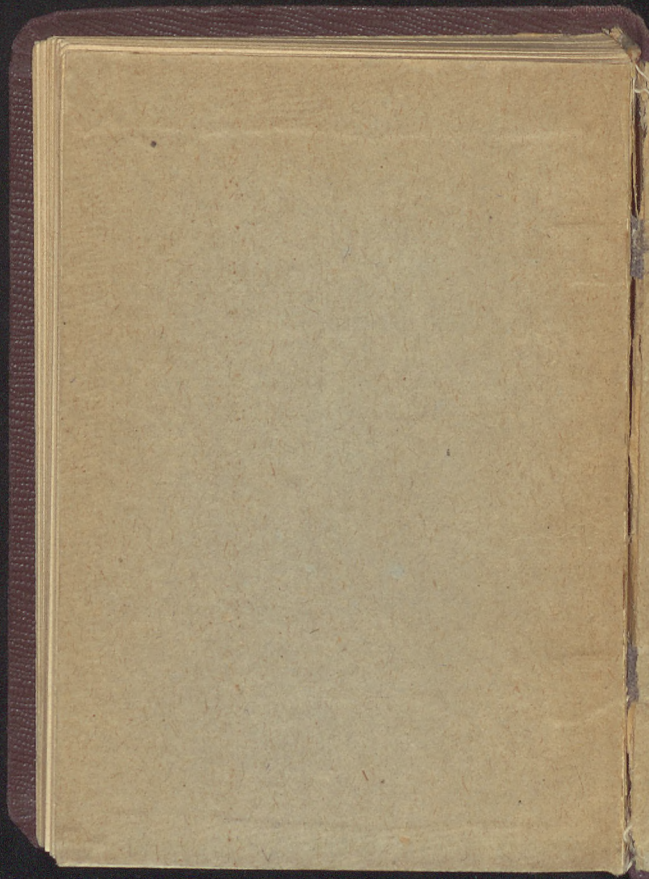
Na cymbałach chwalcie głośnych Pa-
na, Pana żywych,
Na cymbałach jaknajwdzięczniej chwal-
cie Go krzykliwych.

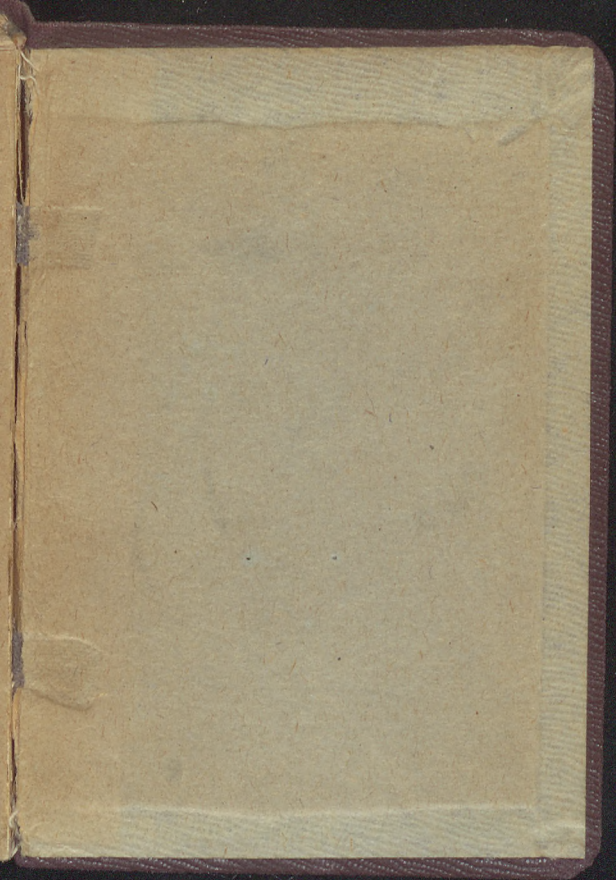
Co gdzie żyje i oddycha, wszyscy,
wielcy, mali,
Wszelki, wszelki duch żywiący nie-
chaj Pana chwali.

Hallelu-JaH.











49819

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001005027398